Dziennik Żołnierza APW

Nr 133 (797) M. P., ŚRODA, 5 CZERWCA 1946 ROK IV

WIELKA MOWA MIN. BEVINA O CELACH BRYTYJSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Apel o porozumienie mocarstw „przed wejściem na drogę innych rozwiązań"

LONDYN, 5.VI (R) — Wczoraj po południu rozpoczęła się w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczną, która trwać będzie przez dwa dni. Rozprawę otworzył min. Bevin, który wygłosił obszerne przemówienie o celach brytyjskiej polityki zagranicznej oraz o zagadnieniach, związanych z [...]ową pokoju.

Niepodzielny pokój albo totalna wojna

Na wstępie min. Bevin podkreślił, iż podstawą brytyjskiej polityki jest skuteczne współdziałanie w pracach ONZ tak, by stać się ona mogła z czasem prawdziwym instrumentem wszystkich narodów. Oświadczył on, iż prawdą jest, że wszystkie narody i ludzie pragną pokoju oraz pragną, by nie przeszkadzano im w budowaniu go. Jeśli czyny mężów stanu, które sądzone są przez opinię publiczną przejdą pod trybuna zwykłych ludzi, wówczas odpowiedzialność za pokój wzrośnie.

Min. Bevin podkreśla, że droga do ustalenia pokoju jest trudna i ciężka, znacznie trudniejsza, aniżeli po porzedniej wojnie. Oświadczył on, że wierzy głęboko w słuszność słynnej tezy Litwinowa, iż pokój jest niepodzielny. Pokój musi być totalny, jeśli nie ma być totalnej wojny.

Tragedią poprzedniego traktatu pokojowego była nieobecność Rosji przy jego układaniu. Bevin oświadcza, że jeśli Rosja nie weźmie udziału w sformułowaniu nowego traktatu pokojowego, wówczas nie będzie można zabezpieczyć trwałego pokoju.

Przeciw sowietyzacji świata

Rząd Stanów Zjednoczonych razem z rządem brytyjskim zdają sobie doskonale sprawę z odmienności między Zachodem a Wschodem. Państwa zachodnie, mające za sobą wspólną kulturę i cywilizację, poszły innymi drogami, aniżeli wielki Wschód słowiański. Min. Bevin jednak nie uważa, aby różnice wynikające z tego nie były do pogodzenia. Przez czas i tolerancję będzie można znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia. Oczywiście pod jednym warunkiem, jeśli ani Wschód, ani Zachód nie spróbują zastosować polityki siły, albo przez inne środki przeprowadzać swoje egoistyczne cele.

Przechodząc do zagadnienia bezpieczeństwa, min. Bevin podkreśla, iż nie może powstać bezpieczeństwo jednego państwa przez narażenie na szwank bezpieczeństwa innych. Jest to zagadnienie powszechne; tymczasem jesteśmy świadkami, że różni mężowie stanu w Rosji głoszą tezę, że jedynie ona jest przedstawicielką interesów klasy pracującej i że jedynie w Rosji istnieje demokracja, podczas gdy światopoglądy innych rządów są jawnie albo skrycie faszystowskie. W konsekwencji tego stanowiska, Rosja uważa, że jej bezpieczeństwo osiągalne jest tylko przez przyjęcie przez cały świat sowieckiego systemu.

Min. Bevin odrzuca to stanowisko Rosji i oświadcza, że jest ono szkodliwym balastem zarówno dla Rosji jak i dla ustalenia pokoju. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i W. Brytania nie podzielają poglądu, jakoby Rosja była najlepszą reprezentantką interesów klasy pracującej i demokracji. Wręcz przeciwnie, w W. Brytanii panuje przekonanie, że przyjęcie systemu sowieckiego oznaczałoby cofnięcie się, a nie rozwój.

Min. Bevin jest zdania, iż każdy kraj i naród wyrabiają swoje własne instytucje polityczne, odpowiadające ich właściwościom. W jednym mocarstwa zachodnie są zgodne z Rosją, iż należy wszystko uczynić, aby udaremnić odrodzenie faszyzmu czy hitleryzmu.

Z kolei min. Bevin przypomina propozycję swoją przedstawioną Stalinowi na konferencji w Poczdamie, a zmierzającą do przedłużenia istniejącego paktu z Sowietami z 20 na 50 lat. Niestety, powiedział min. Bevin, propozycja moja nie została przez rząd rosyjski poważnie rozpatrzona. Nie mniej przeto będę wszystko czynił, jak długo będę ministrem spraw zagranicznych, aby projekt ten zrealizować.

Zagadnienia Bliskiego Wschodu i Europy za kurtyną sowiecką

Przechodząc z kolei do spraw Bliskiego Wschodu, Bevin powiedział, że odnosi wrażenie, iż pozycja brytyjska w tej części świata jest uznawana przez Stany Zjednoczone i Rosję, gdyż leży ona w interesie pokoju światowego.

Zatrzymując się nad problemem Dardaneli, Bevin zaznaczył, że zarówno rząd obecny, jak i poprzedni zgadzają się na rewizję umowy w Montreux. Rząd brytyjski pragnie jednakże, aby Turcja zachowała swoją niepodległość i suwerenność, by pozycja jej nie została naruszona, by nie stała się o[...] państwem wasalnym. W. Brytania jest za wolnością żeglugi i handlu i dlatego też chętnie będzie wszędzie widziała statki sowieckie i ma nadzieję, że statki brytyjskie wpłyną również do Odessy.

Z kolei min. Bevin przechodzi do zagadnienia żeglugi na Dunaju. Oświadcza on, że na konferencji paryskiej sprawa ta napotkała na sprzeciw Rosji, a Mołotow — co z ubolewaniem podkreśla Bevin — w swoim przemówieniu na konferencji prasowej w Moskwie, oświadczył, że W. Brytania chciała narzucać swoją wolę innym. To nie jest zgodne z rzeczywistością. W. Brytania wysunęła jedynie rozsądny plan, który nie podobał się p. Mołotowowi, ale W. Brytania nie zmierza do żadnej dyktatury. W. Brytania pragnie również uruchomienia żeglugi w Niemczech, nie mając w tym żadnych interesów imperialistycznych; jest to poprostu chęć poprawy systemu transportowego na rzecz głodujących państw. Czyż nie można tej sprawy załatwić inaczej, aniżeli kosztem głodnych żołądków? — powiedział Bevin. Rosja stawia tę sprawę tak, jakby zagadnienie żeglugi na Dunaju było zagadnieniem obchodzącym wyłącznie ją i państwa naddunajskie. I w praktyce na pewnej przestrzeni uczyniła już w ten sposób, kontrolując sama, względnie przez

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wybory we Włoszech pod znakiem zwycięstwa chrześcijańskiej demokracji

Socjaliści na drugim, komuniści na trzecim miejscu — Nowe twory polityczne na prawicy

Nie ma jeszcze miarodajnych wyników referendum w sprawie ustrojowej

RZYM, 4.VI (R) — We wtorek, 4 czerwca w godzinach wieczornych włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło wyniki z 25,479 komisji wyborczych w kraju na ogólną liczbę 35.235 komisji. W komisjach tych głosowało 16.655.837 wyborców.

Na pierwszym miejscu, jako niewątpliwie zwycięska partia, znajduje się chrześcijańska demokracja, która uzyskała dotąd 5.855.135 głosów. Na drugim miejscu znajdują się socjaliści z 3.697.884 głosami; na trzecim miejscu idą komuniści z 3.403.239 głosami. Unia narodowo-demokratyczna, a więc partia prawego centrum, prowadzona przez liberałów uzyskała 942.731 głosów. Nowopowstała prawicowa partia L'Uomo Qualunque skupiła 784.731 głosów. Jedno z ugrupowań monarchistycznych tzw. blok wolności uzyskał 376.105 głosów. Wreszcie tradycyjna partia republikanów włoskich skupiła na swych listach 692.108 głosów.

Jeśli idzie o referendum w sprawie ustrojowej, to do tej chwili nie ma jeszcze danych, pozwalających na ostateczne wnioski; wiadomo już jednak, że uprzemysłowiona północ kraju głosowała w większości za republiką, która w tych okręgach osiągnęła 60-70 proc. głosów. Wiadomo również, że w niektórych okręgach na południu monarchia uzyskała 80 proc. głosów.

Wicepremier Nenni podał we wtorek w godzinach przedpołudniowych wiadomość, iż obliczenia, którymi w tej chwili dysponował, wykazywały 1.508.851 na rzecz republiki, a 847.851 na rzecz monarchii, ale, jak widać z tych cyfr, nie dają one jeszcze obrazu całości, pochodząc przeważnie z okręgów północnych. Dzienniki włoskie zapowiadają jednak większość republikańską, jako wysoce prawdopodobną ze względu na to, że znaczna część chrześcijańskich demokratów głosuje za republiką.

W ciągu nocy lub środowego przedpołudnia oczekiwane są ostateczne wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego, a w ciągu środy wieczora wyniki referendum ustrojowego.

* * *

(-el) Na ostateczną ocenę politycznego znaczenia wyborów włoskich przyjdzie czas, gdy będzie można sporządzić ich ostateczny bilans. Jak bowiem wynika z zamieszczonej wyżej depeszy, brak jeszcze informacji z około 10 tys. komisji wyborczych. Są to przeważnie komisje, urzędujące w miasteczkach lub osadach wiejskich. Okoliczność to ważna, gdyż w takich środowiskach większe szanse mają stronnictwa umiarkowane, aniżeli stronnictwa skrajne, zwłaszcza komuniści. Dlatego też obraz końcowy może odbiegać dość znacznie od tego, jaki wyłonił się z dotychczasowych obliczeń.

W każdym jednak razie już dzisiaj stwierdzić trzeba, że chrześcijańska demokracja zdołała utrzymać przodujące stanowisko, jakie zdobyła w wyborach samorządowych. W tej chwili może się ona wykazać już prawie 6 milionami głosów, podczas gdy socjaliści i komuniści razem mają niewiele ponad 7 milionów. Powtarza się więc zjawisko, na które stale zwracamy uwagę po każdych wyborach w Europie zachodniej: partia, wyznająca światopogląd katolicki, święci prawdziwe triumfy. W wyborach włoskich okazało się to jeszcze jaśniej, niż w wyborach francuskich.

Włochy staną jednak, podobnie jak i Francja, wobec zagadnienia, jaka koalicja ma utworzyć nowy rząd, ponieważ mimo wszystko sama chrześcijańska demokracja jest na to za słaba. Dotąd dzieliła się ona władzą z socjalistami, komunistami i dwoma mniejszymi grupami, które obecnie znikają zupełnie niemal z powierzchni (aktywiści i demokratyczna partia pracy). Współdziałanie z socjalistami i komunistami, czyli koalicja trzech stronnictw jest i na przyszłość wyjściem taktycznie najłatwiejszym, ale utrudnia to na dalszą metę realizację jakiegoś określonego programu; sprzeczności między komunistami a chrześcijańską demokracją są bowiem zbyt wielkie. Klucz sytuacji jest więc znowu w rękach socjalistów. Na ostatnim kongresie socjalistycznym we Florencji więcej, aniżeli połowa delegatów wypowiedziała się za swobodą działania partii socjalistycznej na przyszłość. Gdyby ten kierunek wśród socjalistów zwyciężył. Włochy mogłyby otrzymać rząd, złożony z chrześcijańskiej demokracji i socjalistów, który też w wielu sprawach zasadniczych miałby współpracę unii narodowo-demokratycznej, reprezentującej przede wszystkim historyczną partię liberałów.

Zjawiskiem, na które też należy zwrócić uwagę, jest stosunkowo dosyć znaczny sukces prawicowej grupy L'Uomo Qualunque. Grupa ta posądzana z wielu stron o sympatię do faszyzmu, nie uzyskała w czasie wyborów samorządowych prawie nigdzie silniejszej reprezentacji; tymczasem obecnie zdobyła dość poważne ilości głosów, nawet w takich twierdzach partii lewicowych, jak Bolonia lub Mediolan, nie mówiąc o tym, że może zanotować zwycięstwa wyborcze na południu np. w Bari, Neapolu i na Sycylii. Ilości głosów, zebrane przez qualunquistów nie są tak wielkie, by zmieniały ogólny obraz sytuacji, ale w każdym razie stanowią one pewne zaskoczenie dla opinii publicznej.

Marian Hemar

W WALCE O PRZYNALEŻNOŚĆ DO ZACHODU

Zamieszkały stale w Londynie znany poeta, Marian Hemar, zamieścił ostatnio w tamtejszej „Polsce Walczącej" artykuł, będący jakby apelem do narodów Europy, które w minionej wojnie brały czynny udział wraz z Polską przeciw nawale niemieckiej. Artykuł ten podaje jednocześnie w błyskawicznym niemal skrócie bieg naszej historii, udowodniając, że Polska posiada wszystkie więzy łączące ją z Zachodem, a żadnych ze Wschodem, w którego ramiona została dziś siłą wepchnięta.

Londyn, w czerwcu.

Zastanawiam się nad tym, czy z chaosu kontaktów, lektury i propagandy objawiła się Wam, towarzyszom broni i naszym sojusznikom w Europie jedna, najważniejsza prawda o Polsce, którą trzeba znać, aby wszystko wiedzieć o Polsce i wszystko o Polsce rozumieć — ta krótka formuła prawdy, która mnie samemu uświadomiła się dopiero tu, na obczyźnie, kiedy musiałem sobie pewne pojęcia uporządkować w głowie, aby móc rozmawiać z Wami.

Owa prawda, owa formuła brzmi: I d e a   p o l s k i e g o   b y t u   j e s t   p r a w o   n a l e ż e n i a   d o   E u r o p y. Wszystek trud polskiego istnienia był, jest i będzie trudem scementowania się z Europą, wszystka walka o egzystencję była i jest i będzie walką o przynależność do Europy. Od pierwszych dni naszego bytu państwowego, to znaczy od tysiąca lat, od przyjęcia chrześcijaństwa związaliśmy się z Rzymem i z łaciną, i z tym wszystkim, co się z Rzymu i łaciny wywodzi.

Od pierwszych naszych dni, do ostatnich, nic się w naszej historii nie zmieniło. Poprzez walki z Tatarami i wojny z Turkami, poprzez prastare uniwersytety i katedry, poprzez osadników szkockich, niemieckich, francuskich, architektów i ogrodników włoskich, poprzez sławną polską tolerancję religijną i humanitarne polskie kodeksy prawne, poprzez mariaże królewskie z dworami Zachodu, poprzez odsiecz Wiednia, poprzez humanizm polski i romantyzm, poprzez wielką konstytucję i powstania dziewiętnastego wieku, poprzez udział we wszystkich walkach i wojnach o wolność, równość, braterstwo, poprzez nazwiska uczonych i artystów, bojowników o wolność i dobrowolnych emigrantów — wiązaliśmy się z Europą, broniliśmy się Azji. Przez naszą granicę wschodnią przebiegał zawsze, jak by dział wód, dział cywilizacyjny Europy i Azji. Zawsze tylko „po trupie Polski", jak najjaśniej powiedział Lew Trockij, wiodła droga Azji do Europy.

Cóż to znaczy — „Europa" i „Azja"?

Europa, od wieków, znaczy taki rozwój ludzkości, taki rozwój moralności, i myśli, uczuć i polityki, którego celem jest szczęście jednostki. Europa, to, po wszystkich walkach i rewolucjach, po wszystkich próbach, doświadczeniach, porywach i pomyłkach, znaczy: wolność człowieka, prawa człowieka, jego prawo własności — własnego dobytku i własnego sumienia. Jego prawo wyboru — pracy lub odpoczynku, wyznania, czy miejsca pobytu; jego wolność głosu i głosowania, lektury i krytyki. Ilekroć Europa zatraca sprzed oczu ten cel swego rozwoju i sens swego istnienia, którym jest Człowiek, ilekroć spada w chaos wojen, rzezi, ciemnoty i nędzy. Ilekroć odnajduje właściwą drogę i właściwy drogowskaz, tylekroć staje się perłą globu ziemskiego, kolebką i natchnieniem cywilizacji świata.

Azja, od czasów Dariuszów i Kserksesów, Tamerlanów i Dżyngis-Chanów, znaczy los jednostki w ręku despotów. Azja oznacza tyranię autokratów nad tłumem, tyranię masy nad jednostką, tyranię kolektywu nad dolą ludzką. Azja oznacza pogardę życia ludzkiego, pogardę ludzkiego szczęścia, pogardę swobód, własności, sumienia — według woli despotów, ich totalitarnych schematów.

Można przyjąć jedną, lub drugą receptę na zbawienie ludzkości. Można wybraną receptę narzucić Polsce, można jednym zakrętasem podpisu przekreślić to wszystko, co w ciągu tysiąca lat było polską racją stanu, polską ideą nadrzędną i samą istotą polskości. Ale trzeba wiedzieć o tym, że stwór, który wyjdzie po takim zabiegu, byłby już inną Polską. Nie tą, która jak drzewo rosła przez dziesięć stuleci ku światłu z Europą, nie tą, która była członkiem społeczności europejskiej i krewnym z europejskiej rodziny narodów. Nie wiem, czy będzie Polska lepszą czy gorszą — wiem, że będzie inną. Nie tą, której Europa dała rękę i słowo. Nie tą, która pospołu z Europą truchlała w nieszczęściu wojny, nie tą, której krew i łzy zmieszały się z krwią i łzami żołnierzy Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Jugosławii, Grecji i tylu innych, która wraz z nimi marzyła o dniu zwycięstwa, o czasie pokoju, ulgi i wytchnienia.

* * *

Pierwszego dnia tej wojny, 1 września 1939 roku, w południe, byłem wraz z kilku przyjaciółmi w centrum Warszawy, gdy rozległ się alarm lotniczy i nadleciały bombowce niemieckie. Schroniliśmy się, wraz z innymi przechodniami w dużej sklepionej sieni jakiegoś domu. Czekaliśmy długo na odwołanie alarmu, siedząc wszyscy obok siebie na kamiennym stopniu. Jeden z towarzystwa w schronie, miejski zamiatacz ulic, powiedział: „Może się ta wojna na coś przyda... ludzie będą dużo przesiadywać w schronach i spotykać się... może się trochę lepiej poznają i nauczą się z sobą rozmawiać..." Myślałem często o słowach warszawskiego zamiatacza ulic.

Długo, przez sześć strasznych lat czekaliśmy wszyscy w schronie. Teraz wyszliśmy na świat, pod niebo wolne od grozy, na jasno oświetlone ulice. Zanim się drogi nasze rozejdą — czyście nas poznali? Czy nauczyliście się rozmawiać z nami? Przyjaciele nasi i sprzymierzeńcy — nie zapomnijcie o nas doszczętnie. Nie zapomnijcie o tej Polsce, która była naszą Polską i waszą, naszą i waszą wolnością, naszą i waszą Europą.

Chcę wierzyć, że nie zapomnicie.

Polacy z Belsen dziękują gen. Andersowi

Kwatera Prasowa:

Polacy przebywający w b. „obozie śmierci" Bergen - Belsen, przesłali na ręce Dcy Korpusu, gen. Andersa, wzruszające podziękowanie za przesłane im paczki ze słodyczami dla 800 dzieci polskich.

* * *

Kwatera Prasowa:

Dca Korpusu otrzymał od harcerzy i harcerek, zrzeszonych w chorągwi Jagiellonów, Hufiec Salzburg, kilka wzruszających podziękowań za ofiarowane przez 2 Korpus mundury harcerskie. W podziękowaniach tych harcerze podkreślają, że „są gotowi zawsze i wszędzie stanąć w myśl przewodnich haseł wolnościowych pod sztandarem tych, co o wolność i niepodległość walczyli i walczą, a których ostatecznym celem będzie Wolna, Niepodległa i Wielka Polska".

OFIARY

Oddział Społeczny kwituje następujące ofiary na rzecz dzieci polskich w Niemczech:

por. Adam Polański — 5.000 lir,
kpt J. — 500 lir,
por. Adam Polański — 4.000 lir
bezimiennie (wygrana) — 1.000 lir,
ofic., podofic. i szeregowi baonu sztab. z okazji imienin kpt Rogulskiego — 36.920 lir,
strz. Bolesław Bednarski — 1.000 lir,
bezimiennie — 3.000 lir,
strz. Konior — 800 lir,
ppor. Wiesław Przezdziecki — 100 lir,
bezimiennie — 100 lir.

Odwołanie Zjazdu b. żołn. 2. p. ut. i 2. p. szwol.

„Zjazd Koleżeński byłych żołnierzy 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich i 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, ogłoszony w nr 122 Dz. Żoł. APW z dnia 23.V 1946 r., a który miał się odbyć w dniu 13.VI 1946 r. w Abano - Terme pod Padwą, **jesteśmy zmuszeni odwołać**, o czym wszystkich zainteresowanych zawiadamiam.

Nowina - Sawicki Witold płk dypl.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

Drobiazgi

Jak się odbywa pomoc dla Polski

Mówi się dziś wiele ze strony Moskwy z jednej i administracji warszawskiej z drugiej strony o tym, jak wielkie ofiary ponosi Związek sowiecki dla „zaprzyjaźnionej" Polski. Jak to się zbroi sowieckim sprzętem wojsko Żymierskiego, jak Rosja oddaje Polsce coraz to nowe przysługi, jak przysyła coraz to nowe dywizje, coraz to nowe zastępy NKWD i urzędników, aby tylko zapewnić biednej, skołatanej Polsce spokój i porządek. Kto te dywizje, te zastępy „przyjaciół" utrzymuje — to jasne.

W jednej z ostatnich audycji radio Moskwa nadało takąż oto wiadomość o jednym z fragmentów tej „pomocy":

„Na wiosnę br. ZSRR odprzedał Polsce 200 tys. ton ziarna siewnego, wobec 50 tys. ton, które Polska mogła zmobilizować na rynku wewnętrznym. Ziarno to stało się tym ważniejsze, że spodziewane **transporty UNRRA na razie zawiodły.** Premier polski Osóbka - Morawski oświadczył niedawno, że ZSRR stale przychodzi z pomocą w nieszczęściu dla Polski, czego Polska nigdy nie zapomni."

Ciekawe jest, że nieufny Zachód inaczej jakoś ocenia tę niestającą, natrętną wprost pomoc Polsce. Oto, co oświadczył niedawno ostrożny minister rolnictwa Stanów Zjednoczonych Anderson na posiedzeniu Izby reprezentantów, mówiąc o dostawach UNRRA dla Polski:

„Co stało się z tymi dostawami? — albo zostały one zarekwirowane przez Rosjan, albo są strzeżone przez nich. Nie umiem na to odpowiedzieć. Nie mam zupełnej pewności, ale jest oczywiste, że przynajmniej **200 tys. ton** dostaw, które Polacy mieli do swej dyspozycji, wyśliznęło się z pod ich kontroli oraz **140 tys. ton z tych zapasów oddanych zostało do dyspozycji Rosji."**

W świetle tego oświadczenia min. Andersona okazuje się, że radio Moskwa miało stuprocentową rację twierdząc, że **transporty UNRRA zawiodły.**

Nie tyle wprawdzie zawiodły, co zawiedziono, a raczej zawieziono je. Zawieziono je z Polski do Rosji.

Lido — ośrodkiem wypoczynkowym 2 Korpusu

Kwatera Prasowa:

Z polecenia Dcy Korpusu, Wydział Dobrobytu Żołnierza uruchomił ostatnio przy Ośrodku Wypoczynkowym Wenecja — 3 dalsze hotele wypoczynkowe dla szeregowych 2 Korpusu na Lido, na ogólny stan 136 miejsc.

JACEK BRZEZINA 48)

„TOWARZYSZ NR 103"

— Czy w stosunku do każdego będziesz tak postępować?

— Tak! Do każdego z tej kategorii, co Dżawachow. Dość mam śmierci Sułtanowa i Frathera — teraz kolej na tamtych. Jak walka to walka!

Joan skuliła się w kącie samochodu, ocierając ukradkiem łzy. Wiedziała, że Good miał rację. Wiedziała i rozumiała to dobrze...

— Dziwię się, że agentka „Secret Service" może mieć do mnie pretensję za wydanie zdrajcy i szpiega w ręce sprawiedliwości! My też giniemy, lecz giniemy z pobudek wzniosłych, dla dobra ojczyzny, a nie dla wódki i kobiet lub krwią splamionych czerwońców!

* * *

Einhorn spóźnił się na spotkanie z Dżawachowem nie ze swojej winy. Na noclegu w Sandż Boulaghu poprzecinano mu wszystkie opony. Nowych nie mógł dostać, lub też, jak przypuszczał, nie chciano mu ich sprzedać. Gdy przyjechał po dwóch dniach do kurdyjskiej wioski, nie zastał już nikogo. Samochody, które miały odwieźć Gooda do granicy sowieckiej, na próżno czekały na pasażera...

* * *

Raz jeszcze musiał się zdziwić blady księżyc wschodzący nad wioską spaloną przez sowieckie wojsko na granicy persko - kaukaskiej. Nad małym, kamiennym kurhanem, kryjącym w sobie zniekształcone zwłoki kurdyjskiego bohatera, wisiał jakiś łachman, przywiązany do wbitego w ziemię pala. Księżyc przyjrzał mu się bliżej i schował swoje oblicze za ciemną chmurę. Drżał ze wstrętu. Łachmanem tym bowiem był człowiek obdarty ze skóry. Różowe mięso, poprzecinane zwojami mięśni, żył i nerwów, drgało jeszcze. Zęby sterczące spod uciętych warg, śmiały się jakimś szatańskim śmiechem. Z gardła pozbawionego języka wydobywał się charkot zmieszany z bulgotem krwi. Oczy szaleńca, wpite w oczy drugiego szaleńca siedzącego na kamiennym kurhanie.

Kurd Achmed, umazany krwią, śpiewając starą, wojenną kurdyjską pieśń i chichocząc szalenczym śmiechem, naciągał na bęben skórę swojej ofiary. Wielki wojenny bęben kurdyjskich plemion, mający prowadzić wojowników do walki z ciemiężcami.

ROZDZIAŁ XXIII

GDY CISZA PANUJE W POWIETRZU

Trzymetrowe rycynusy zaczęły się okrywać niezdrową czerwienią, więdnąć i łamać. Ładnie utrzymany ogródek Goodów przedstawiał obecnie widok godny pożałowania. Znikła gdzieś zieloność, znikła świeżość — jakieś szare badyle i czerwone liście walały się po ścieżkach i kapały w basenie. Mały, czarny żółw, przywieziony przez Gooda z którejś z górskich wycieczek, po tygodniowych poszukiwaniach wynalazł sobie wreszcie odpowiednie miejsce, pod kopał najbezczelniej młodą wierzbę i zasnął snem zimowym w zapatrzonej dobrze jamie.

Zbliżała się zima. Dni stawały się szare i mokre, od gór poczynał dąć zimny, przenikliwy wiatr. Jeszcze w południe słońce przygrzewało aż zbyt mocno, lecz noce chłodne i wietrzne zmuszały do okrywania się kocami i kołdrami.

Błoto na ulicach stawało się nie do przebycia, gwałtowne ulewy szalały po trotuarach potokami wody, zalewając niżej położone domy, tamując ruch i komunikację.

Goodowie siedzieli przeważnie w domu. Ona coraz bardziej nerwowa i niespokojna o ukochanego człowieka, on pogrążony w pracy. Pomagała mu, lecz nie wiele, czuła, że woli pracować sam, więc mu się nie narzucała. Zresztą zanadto była wyczerpana ostatnimi wypadkami, chciała odpocząć, nie myśleć o służbie i obowiązkach z nią związanych.

Good za to pracował od rana do nocy. Organizacja nareszcie zaczęła iść sprawnie. Bogate materiały i informacje wędrowały różnymi drogami do londyńskiej centrali, zakres placówek rozszerzał się na całą Persję, obejmując swoimi mackami miejscowości dotychczas niewyzyskane. Good czuł, że ten postęp pracy przyniesie niechybnie nową awanturę. Einhorn i tajemniczy nr 103 na pewno siedzie-

W Barlecie i Trani wre praca

Trani, w czerwcu.

W Osiedlach polskich w Barlecie i Trani wre praca. Najintensywniej pracuje się w warsztatach, zorganizowanych przez Amer. k. Służbę Pomocy Katol. Polakom (War Relief Services N.C.W.C.), która dostarczyła potrzebnych maszyn i narzędzi.

Są to warsztaty: krawiecki (męski i damski), szewski, pantoflarski, trykotarski, hafciarski, introligatorski, szwalnia, wytwórnia artystyczno - malarska, wytwórnia lalek i kukiełek.

Trudno powiedzieć właściwie, który z warsztatów ma najwięcej pracy i największą „produkcję", bo pracują one od rana do późnego wieczora, nie bacząc na przepisowe godziny. Najwięcej zatrudnienia mają jednak warsztat krawiecki, szewski i szwalnia.

Warsztaty krawieckie zajęte są przeważnie przeróbką starych rzeczy, mundurów i płaszczy wojskowych na „nowe" ubrania, przede wszystkim dla dzieci i młodzieży szkolnej. (Wszystkie roboty dla młodzieży szkolnej z gimnazjum w Trani i szkoły powszechnej w Barletta oraz dla dzieci, wykonuje się bezpłatnie). Zdarzają się jednak i zamówienia na rzeczy nowe. Pięć maszyn dostarczonych przez S.P.K.P. stale jest w ruchu. Na manekinach widzimy doskonale wykonane gotowe modele np. palta męskie lub nowe kostiumy damskie, dzieło pierwszorzędnego krawca z Warszawy. 18 zatrudnionych fachowców i 6 uczni nie może podołać zamówieniom.

Również dużo pracy ma **warsztat szewski**; i tu wykonuje się nie tylko same reperacje, lecz i nowe obuwie (w marcu np. sporządzono 60 par nowego obuwia i wykonano 300 reperacji). Można więc tu w Trani otrzymać pierwszorzędne buciki czy pantofle warszawskie, nie różniące się od przedwojennych, za cenę znacznie niższą, aniżeli w magazynach włoskich. Najwięcej nowego obuwia wykonuje się dla młodzieży szkolnej (bezpłatnie); za obuwie dla dorosłych pobiera się minimalnie opłaty za robociznę, prócz kosztów skóry. I tutaj ilość zatrudnionych (15 fachowców i 5 uczni) jest zbyt mała wobec rosnącego zapotrzebowania.

Warsztaty pantoflarskie, zwłaszcza w porze zimowej, miały swą najlepszą koniunkturę, kiedy to z odpadków krawieckich i ze starych koców sporządzano nowe, b. gustowne ciepłe pantofle (kilkaset sztuk mies.). Obecnie szyje się również pomysłowe pantofle plażowe czy spacerowe, z barwnych skrawków.

W warsztatach trykotarskich i hafciarskich oraz szwalni pracują tylko kobiety, przeważnie młode dziewczęta (wszystkich z obozów w Niemczech).

Warsztaty trykotarskie miały największe nasilenie pracy w zimie, kiedy to ze starych skarpet żołnierskich wyrabiano masowo małe skarpetki dla dzieci i młodzieży; gdy ze starych swetrów wojskowych wykonywano po mistrzowsku sweterki czy sukienki dla dzieci. Trykotowano tu również ciepłą bieliznę dla dzieci, buciczki, rękawiczki, czapeczki, szaliki itp. Mimo pory letniej warsztaty nie próżnują, gromadząc materiał na zimę, prują i sortują go. Zajętych tu jest 8 pracowniczek fachowych i 5 uczenic, w tym 2 „rozpruwaczki", które tylko prują i nawijają starą wełnę.

Warsztaty hafciarskie mają — jak mówi kierowniczka — „zamówień po uszy" — i zawsze dla nich dzień za krótki. A praca to b. mozolna, misterna i precyzyjna: wszelkie odznaki wojskowe, naszywki, emblematy 2 Korpusu, orzełki na berety, tarcze dla PCK, dla S.P.K.P. itp. Dzisiaj już wszystkie odznaki na mundurach żołnierzy Bazy 2 Korpusu pochodzą z Trani.

W szwalni pracy jest może najwięcej; bo 35 pracownic (w tym kilka uczenic) nie może się „opędzić od zamówień". I tutaj „preparuje się" po mistrzowsku rzeczy nowe ze starych: bieliznę — przede wszystkim dla dzieci i młodzieży oraz bieliznę pościelową (prześcieradła, które należą do rzadkości w Osiedlach) i osobistą dla dorosłych.

W stolarni dokonuje się istnych cudów: ze starych desek, ze skrzyń z konserw oraz odpadków z drzewa, fabrykuje się szafy, szafki nocne, szafy biblioteczne (do świetlic), stoły i krzesła, gustowne półeczki na książki itp. W pierwszym stadium organizacji Osiedli wyrabiano tylko łóżka, parset łóżek mies. dla bloków mieszkalnych Osiedli; parset ram okiennych i drzwi (bloki mieszkalne były zdewastowane działaniami wojennymi); potem kilkaset ławek szkolnych, katedry do klas szkolnych i kołatki (zamiast dzwonków szkolnych).

Ogółem zatrudnionych jest w warsztatach S.P.K.P. przeszło 300 osób, sił fachowych — nie licząc uczni - pomocników.

M. M.

Z pobytu gen. Bór-Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych

LONDYN, 5.VI (PAT) — Prasa obszernie omawia pobyt gen. Bór-Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych.

Dnia 11 i 12 maja gen. Bór-Komorowski był w Pittsburgu na akademii z gubernatorem Pensylwanii i przedstawicielami armii amerykańskiej. Na uroczystości obecny był m. in. as lotnictwa amerykańskiego, płk Gabreski.

Dnia 17 gen. Bór-Komorowski był w Detroit, gdzie złożył wizytę kardynałowi Moopey i zwiedził obóz polskich dziewcząt z Meksyku. W Cleveland wygłosił przemówienie do b. żołnierzy Armii Krajowej. Zebrani przyjęli rezolucję, domagającą się od rządu amerykańskiego cofnięcia uznania administracji warszawskiej i wycofania wojsk sowieckich z Polski.

Alianci oddali bazy na Azorach

LIZBONA, 5.VI (Reuter) W wykonaniu zobowiązań, przyjętych w czasie wojny, Brytyjczycy i Amerykanie zwrócili Portugalii bazy na Azorach.

Nie przesądza to wyniku rokowań w sprawie dalszego używania tych baz, jakie toczą się obecnie między Lizboną a Londynem i Waszyngtonem.

LONDYN, 5.VI (Reuter) Między W. Brytanią a Portugalią zawarty został nowy układ na 18 miesięcy w sprawie ułatwień dla komunikacji lotniczej i używania dwóch lotnisk na Azorach. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spr. zagranicznych oświadczył, że bazy te służyć będą dla komunikacji między wojskami okupacyjnymi w Niemczech i w Japonii.

Ewakuacja brytyjskiego i amerykańskiego sprzętu lotniczego z Azorów zostanie zakończona w ciągu 120 dni, poczynając od 2 czerwca. Po zakończeniu tego terminu, brytyjski i amerykański personel lotniczy zatrudniony będzie jedynie na dwóch lotniskach i to tylko na żądanie rządu portugalskiego.

Dymisja Stettiniusa przyjęta

WASZYNGTON, 5.VI (Reuter) Ogłoszono urzędowo, iż prez. Truman przyjął dymisję Edwarda Stettiniusa, stałego delegata Stanów Zjednoczonych w ONZ.

Komunikat ten ogłoszony został po dłuższej konferencji, jaka odbyła się w Białym Domu z udziałem prez. Trumana, min. Byrnesa i Stettiniusa.

Proces norymberski

Zeznanie Jodla

LONDYN, 5.VI (R) — W procesie norymberskim rozpoczął składać zeznania w obronie własnej oskarżony Jodl, który podpisał kapitulację wojsk niemieckich.

Jodl oświadczył m. in., iż nie miał nic wspólnego z ruchem narodowo - socjalistycznym i nie był żadnym politykiem, a tylko żołnierzem. Oświadczył on, że Hitlera poznał dopiero w dwa dni po rozpoczęciu wojny i że Hitler przez długi okres czasu nie miał do niego zaufania. Współpraca z Hitlerem układała się ciężko i była pełna tarć.

Oskarżony cytował oświadczenie Hitlera, według którego, ten mu powiedział, że ma reakcyjny korpus oficerski, katolicką marynarkę wojenną, a narodowo - socjalistyczne lotnictwo.

Jodl mówił, że był przeciwnikiem usunięcia Żydów z życia publicznego Niemiec i potem kilkakrotnie interweniował na rzecz zagrożonych Żydów.

Jego zdaniem, władcy narodowo socjalistyczni prowadzili podwójną grę wobec armii, nie wiedział on bowiem o żadnych postanowieniach natury politycznej. W okresie poprzedzającym wojnę oraz w czasie jej Hitler albo wręcz okłamywał Reichswehrę albo ukrywał przed nią prawdę. Jeszcze gorzej postępował Himmler.

Jodl wywodzi, iż Himmler dostarczał im zdjęć z ghetta warszawskiego względnie z innych ghett, z których wynikało, że urządzone są one niezwykle humanitarnie i że Żydzi żyją tam swobodnie.

Splot kwestii spornych

Rosja — Turcja
Rosja — W. Brytania

ANKARA, 5.VI (AFP) — Prasa i radio sowieckie w dalszym ciągu ze wzrastającą gwałtownością atakują Turcję.

Nic nie wskazuje na to, aby mogło nastąpić uspokojenie między tymi dwoma państwami w najbliższym czasie. Naprężone stosunki między Ankarą a Moskwą stanowią część ogólnego problemu Środkowego Wschodu, gdzie zarysowują się wyraźnie napięcia między Rosją a W. Brytanią.

KRONIKA SPORTOWA

Sport w oddziałach

W pierwszej rundzie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo 14 Wielkopolskiej Brygady Panc. rozegrane zostały dwa dalsze spotkania: 14 Komp. Saperów zremisowała z 15 Pułkiem Ułanów 4:4, a 10 Pułk Huzarów wygrał z 3 Pułkiem Ułanów Śląskich 2:1.

Mecze te zakończyły pierwszą rundę mistrzostw Brygady. W tabeli rozgrywek prowadzi 10 Pułk Huzarów, przed 3 Pułkiem Ułanów Śląskich, na 3 miejscu uplasował się 15 Pułk Ułanów.

Towarzyski mecz piłkarski pomiędzy drużynami oficerów 15 Pułku Ułanów i 3 Pułku Ułanów zakończył się wygraną pierwszej w stosunku 5:0.

POSZUKIWANIA

Olena Chrzanowska - Syrokomla poszukuje męża, porucznika saperów, Janusza Chrzanowskiego, ur. w 1911 w Płońsku. Miał się znajdować od 1939 r. w niewoli sowieckiej, obóz Szepietówka i Starobielsk.

Stanisław Dobrowolski — syna Andrzeja, lat 20, zaginionego w czasie Powstania Warszawskiego.

Stanisław Szarek — kolegów i znajomych celem weryfikacji stopnia.

Leon Kummer — braci Pawła i Jana Kummer z Śmiechowic, Pomorze.

Franciszek Kugler poszukuje Marii Radeckiej.

Anatol Żełobowski — Tadeusza Filipowicza i Anatola Iwona.

Feliks Gruszczyński z Belgii — brata Stanisława, który był w Rosji w 1939 r.

Wszelkie wiadomości o osobach poszukiwanych prosimy kierować na adres:

CENTRALA POSZUKIWAŃ PCK POLISH FORCES CMF 707

Przy zgłaszaniu poszukiwań prosimy podawać dokładne dane personalne osób poszukiwanych i poszukujących.

Tabela wygranych loterii 5 KDP

100.000 lir — nr 10.896.
20.000 lir — nr 13.122; 26.037.
10.000 lir — nr 16.266; 17.486; 18.137.
5.000 lir — nr 11.194; 12.624; 20.828; 23.222.

---

li jak na szpilkach. Strata Dławachowa ostudziła na pewien czas ich zamiary usunięcia Gooda, zobaczyli w nim wreszcie groźnego przeciwnika. Jednak im dłużej trwał spokój z tamtej strony, tym bardziej Good się niepokoił. Wyczuwał, że nieprzyjaciel przygotowuje ostateczny cios i trzeba było nie tylko odparować go, lecz również przewidzieć.

Einhorn był niedawno w Moskwie. Musiał widocznie pojechać po nowe instrukcje. Co przywiózł? Nad tym pytaniem głowili się już od tygodnia Good i kilkunastu jego agentów.

Londyńska centrala, zorientowawszy się w sytuacji, zabroniła chwilowo wszelkiej akcji zaczepnej w stosunku do Sowietów. Wywiad angielski musiał najpierw wróść mocno korzeniami w perski grunt przygotowując odpowiednich ludzi, odpowiednie kadry i potem dopiero rozpocząć działalność. Nauczka z niepowodzeniem wyprawy na Kaukaz zrobiła swoje. Uznano za słuszne uzbroić się w cierpliwość.

Z tego też powodu Good siedział obecnie stale w Teheranie, tylko za pomocą specjalnych kurierów kontrolując swoich agentów i rezydentów. Akta kartoteki, przechowywane starannie w angielskim poselstwie, z dnia na dzień powiększały swoje rozmiary.

Jednej rzeczy tylko Londyn żądał gwałtownie: jak najszybszego wykrycia działającego jeszcze ciągle w Persji towarzysza nr 103, oraz umiejętnego wysadzenia z placówki Einhorna, gdyż siedząc w Persji już od kilku lat za dużo miał stosunków, za dobrze znał kraj i ludzi. Trzeba go było w każdy możliwy sposób usunąć. Ktoś inny nie tak znający teren, obyczaje i ludzi, byłby daleko mniej niebezpieczny.

Good pracował i nad tym. Miał już nawet pewien plan w głowie, czekał jednak na dogodną sposobność. NKWD milczało i niby struś, schowawszy głowę w piasek, nie dawało o sobie znaku życia. Drogi czas uciekał szybko bez większych wydarzeń.

Mając smutne doświadczenie Good nie otaczał się już zaufanymi. Paru głównych agentów było wtajemniczonych z grubsza w różne sprawy, lecz za mało, by zdrada któregoś z nich mogła przynieść specjalną szkodę. Kurierzy w zasadzie nie wiedzieli nic. Kosztowało to dużo, lecz gwarantowało bezpieczeństwo.

Borowski jak był tak pozostał nieugięty w stosunku do propozycji Gooda. Przeniósł się obecnie do Teheranu, bywał częstym gościem Goodów, lecz na zaciągnięcie się w służbę wywiadu angielskiego nie chciał się zgodzić w żaden sposób. Good żałował, lecz nie pytał. Wiedział, że dziwny Polak byłby jedynym człowiekiem, któremu mógłby obecnie wierzyć.

Również Freddie nie należał do agentów Gooda. Z chęcią wziąłby go na swojego zastępcę na miejsce opróżnione po śmierci Frathera, lecz tajemniczy tryb życia Downinga, okrytego jakby nieprzeniknioną mgłą, wstrzymywał Gooda od czynienia wszelkiego rodzaju propozycji. Freddie ze swojej strony, choć na pewno wiedział, kim jest Good, nie narzucał się ułatwiając w ten sposób sytuację. Odpowiedź z Londynu, tycząca się Downinga, była tak mętna i nie wyjaśniająca niczego, że Good wolał nie ryzykować.

Joan powiedział po prostu, że uważa ją za swoją żonę, a nie sekretarkę, wobec czego zwalnia ją ze służbowych obowiązków. Gdy nie chciała się zgodzić, posadził ją na kolana i logicznie wytłumaczył, że powinna się szanować, nie przepracowywać, bo inaczej on nie będzie miał przy kim spędzać miłych chwil wypoczynku i lenistwa.

Wieczorami, szczególnie teraz, gdy pogoda się popsuła, stale było u nich parę osób. Przychodziła prawie codziennie Nikolewa boczą ca się jeszcze na Gooda, lecz od wypadków kurdystańskich trzymająca się od niego z daleka — z respektem; przychodził wiecznie wesoły i opowiadający kawały Freddie, zjawiał się od czasu do czasu Borowski. Z nowych znajomych na pierwszy plan wybijała się okrągła postać Szweda Johnsona, zawsze zadowolonego, wesołego i prawiącego paniom komplementy. Przychodził często na brydża konsul angielski, Mr. Yale, bywało parę osób z kolonii. Życie biegło naprzód przy brydżu, whisky, anegdotach i normalnych codziennych komentarzach na temat toczącej się właśnie bitwy o Anglię, bombardowań Londynu i sytuacji politycznej nie wróżącej właściwie niczego dobrego. Na ogół jednak rozmów na te tematy unikano, jak gdyby za cichą zgodą wszystkich.

(D. c. n.)

Wielka mowa min. Bevina

(Dokończenie ze str. 1)

towarzystwa mięszane, żeglugę w swojej strefie. W. Brytania nie może się zgodzić na to, by została usunięta z jakiegokolwiek międzynarodowego porozumienia. Walczyliśmy o wolność żeglugi i wolność handlu, jak walczyliśmy o inne wolności.

Z kolei min. Bevin omawia zagadnienie granicy włosko-jugosłowiańskiej. W czasie konferencji paryskiej — wywodzi mówca — delegacja rosyjska zajęła stanowisko całkowicie sprzeczne ze stanowiskiem, uzgodnionym w Londynie, że granica winna opierać się na zasadach etnograficznych. Delegacja brytyjska i amerykańska przyjęły propozycję francuską która najbardziej odpowiada tezie etnograficznej. Również w Londynie zgodzono się jednomyślnie, że Triest ma być umiędzynarodowiony jako port, tymczasem w Paryżu delegacja rosyjska wycofała się z tego stanowiska, tłumacząc się koniecznością załatwienia uprzednio całości granic. Bevin wyraża przekonanie, że jakkolwiek nie mógł się zgodzić ze stanowiskiem rosyjskim, ma nadzieję, że przy następnym spotkaniu w Paryżu, sprawa pójdzie lepiej.

Następnie Bevin omówił sprawę pokoju z Austrią, podkreślając, że umożliwiłoby to wycofanie wojsk z północnych Włoch oraz krajów naddunajskich i Bałkanów, a dzięki temu umożliwiłoby normalne życie wszystkim tym państwom. Mołotow oświadczył, że nie jest gotów do dyskutowania tej sprawy. Min. Bevin przyznaje, że nie rozumiał tego stanowiska wtedy i nie rozumie go po dzień dzisiejszy. Stany Zjednoczone i W. Brytania wysunęły konkretne propozycje traktatu pokojowego z Austrią. Min. Bevin wyraża pogląd, iż nic bardziej nie potrafi wzmocnić ufności w pokój w czasie następnego spotkania ministrów, jak gotowość Rosji do załatwienia traktatów pokojowych z Ausrią, obok traktatów z Włochami i Bałkanami.

Następnie min. Bevin mówił o kurtynie, która dzieli wschodnią Europę od pozostałej i mówił o wysiłkach W. Brytanii, zmierzających do nawiązania stosunków gospodarczych z tymi państwami, a w szczególności z Rumunią.

W wypadku Polski, rząd brytyjski nie tylko skreślił lwią część długów, ale przyszedł ze szczodrą pomocą. Nie można tutaj również pominąć pomocy UNRRA, do której W. Brytania wpłaca po Stanach Zjednoczonych najwyższe kwoty. Nie możemy dopuścić do tego, byśmy w konsekwencji byli zniesławiani przez tych, których żywimy (to zdanie stanowi aluzję do ostrych ataków p. Gomółki na UNRRA i W. Brytanię — Przyp. Red.). Wreszcie min. Bevin przypomniał, że otrzymał w Poczdamie od p. Bieruta solenne zobowiązanie, że wybory zostaną przeprowadzone w terminie jaknajszybszym, co jednak dotychczas nie nastąpiło. W. Brytania nie pozwoli swoim przedstawicielom, by prowadzili jakąś akcję, któraby utrudniała stosunki z Związkiem Sowieckim, ale W. Brytania żąda dla siebie wzajemności.

Problemy niemieckie

Dalej min. Byrnes przeszedł do omówienia zagadnień niemieckich i oświadczył, iż bardzo żałuje, że wspaniałomyślna propozycja min. Byrnesa w sprawie zawarcia 25-letniego paktu o rozbrojeniu Niemiec nie spotkała się z przyjęciem ze strony Rosji. Zwracając się do Rosji, min. Bevin mówi, iż apeluje do niej, aby nie zaprzepaściła tej jedynej może szansy, która się więcej nie powtórzy, a pod adresem Stanów Zjednoczonych apeluje, aby nie zrażała się pierwszym niepowodzeniem, które wynika z nieufności Rosji. Wszystkie inne narody — mówił Bevin — przyjęły ten plan z uczuciem zadowolenia, z wiarą i nadzieją.

Jeśli chodzi o zagadnienie Zagłębia Saary, to Bevin wypowiada się za przyłączeniem go do Francji, jednakże najpierw musi być załatwiona całość zagadnienia niemieckiego. Nie może się on bowiem na to zgodzić, aby podatnicy brytyjscy płacili rocznie 80 milionów funtów subwencji dla Niemieć Nie może się zgodzić na to. aby sowiecka strefa Niemiec była oddzielona i zamknięta dla wszystkich, podczas gdy brytyjska stoi otworem, a równocześnie Rosja rzuca stale różne nieuzasadnione oskarżenia pod adresem W. Brytanii.

Powściągliwy optymizm

Wreszcie min. Bevin przechodzi do sprawy konferencji pokojowej z udziałem 21 państw. Oświadcza on, że W. Brytania nie może się zgodzić, aby obecny impas w rokowaniach o traktaty pokojowe trwał bez przerwy. Zagadnienia to musi być uregulowane. Apeluje on więc jeszcze raz w kierunku osiągnięcia porozumienia między mocarstwami, zanim nie będzie musiał się zdecydować na wejście na inną drogę i szukać innego rozwiązania. Mówi on, że nie jest pesymistą i sądzi, że uda się osiągnąć to porozumienie; nie uważa on bowiem, aby różnice między mocarstwami były tak zasadnicze i linia przedziału tak głęboka. Celem naszym jest osiągnięcie bezpieczeństwa dla wszystkich.

Kończąc Bevin powiedział iż nie może oczywiście obiecać sukcesu następnej konferencji ministrów spraw zagranicznych, zapewnia jednak, że uczyni ze swej strony wszystko, co będzie możliwe, aby osiągnąć pokój dla zwykłych ludzi.

„Front arabski" już ma swój program

„Demokratyczne" państwo arabskie w Palestynie

JEROZOLIMA, 5.VI (Reuter)— Nowa organizacja Arabów w Palestynie tzw. Front Arabski, ogłosiła swoją deklarację programową. Różni się ona tylko w jednym punkcie od programu komitetu arabskiego. Deklaracja domaga się utworzenia w Palestynie „demokratycznego" państwa arabskiego, wycofania wszystkich wojsk obcych z kraju, natychmiastowego zakazu imigracji żydowskiej oraz sprzedaży ziemi Żydom i bojkotu towarów żydowskich.

Front Arabski wystosował telegram do sekretarza generalnego Ligi Arabskiej, żądając udziału w najbliższym posiedzeniu Rady Arabskiej. Ministrowie spraw zagranicznych państw arabskich zostali telegraficznie powiadomieni o utworzeniu frontu arabskiego.

JEROZOLIMA, 5.VI (Reuter)— Tajna rozgłośnia „walczących o wolność Izraela" rozpoczęła wczoraj wieczorem wojnę przeciwko W. Brytanii, gdyż, jak podano w rozgłośni, fakty wykazują, że W. Brytania nie dotrzymuje swoich przyrzeczeń.

OPOZYCJA ZADAJE KŁAM OŚWIADCZENIU GROZY

BUKARESZT, 5.VI (Reuter) — Dwaj ministrowie rumuńscy, reprezentujący stronnictwa opozycyjne, którzy znaleźli się w rządzie Grozy po uchwałach konferencji moskiewskiej, dementują, oświadczenie Grozy, wedle którego opozycja nie chciała, by wybory odbyły się przed jesienią. Opozycja była i jest za jaknajwcześniejszymi wyborami przy równoczesnym daniu jej możliwości dopilnowania, aby wszyscy uprawnienie znaleźli się na listach wyborczych. Jedynie wybory mogą usunąć panujący w Rumunii system terroru.

Po propagandowym przygotowaniu — atak główny

Sowiecki profesor prawa przeciw planom min. Byrnesa

LONDYN, 5.VI (R) — Stanowisko min. Byrnesa, wyłuszczone w jego przemówieniu sprawozdawczym po zakończeniu konferencji paryskiej, a zapowiadające zwrócenie się do Zgromadzenia ONZ w celu rozpatrzenia sprawy traktatów pokojów, o ile nie zostanie osiągnięte porozumienie na nadchodzącej konferencji ministrów spraw zagranicznych, wywołało wielkie wrażenie w Rosji.

Po szeregu wystąpień prasowych i radia moskiewskiego, zabrał głos sowiecki specjalista od prawa międzynarodowego, prof. Korowin, który ogłosił w dzienniku „Trud" wielki artykuł w tej sprawie. Korowin usiłuje udowodnić, że próba odwołania się bezpośrednio do ONZ oznaczałaby złamanie całego szeregu międzynarodowych porozumień oraz traktatów, które stanowią fundament ONZ. Korowin powołuje się na artykuł 4. deklaracji moskiewskiej z 30 października 1943, na par. 4. komunikatu konferencji jałtańskiej oraz na paragraf 2. proklamacji wydanej po konferencji berlińskiej. Korowin usiłuje udowodnić, że wszystkie te umowy wraz ze statutem ONZ musiałby ulec zmianie, aby można się odwołać do ONZ dla załatwienia traktatów pokojowych. Próba min. Byrnesa i jego współpracowników oznaczałaby jaskrawe złamanie istniejących zobowiązań. Wszystkie te umowy bowiem wyraźnie zastrzegają — w myśl wywodów prof. Korowina — że obowiązkiem wielkich mocarstw jest opracowanie traktatów pokojowych, gdyż na nich spoczywa, zgodnie z brzmieniem Karty Narodów Zjednoczonych, uratowanie przyszłych pokoleń przed okropnościami wojny.

Prof. Korowin atakuje dalej senatora Vandenberga, który popiera projekt załatwienia traktatów pokojowych przez ogólną konferencję pokojową z udziałem 21 narodów.

Prof. Korowin oświadcza, że wszystkie te wystąpienia amerykańskie nie stanowią nowości, gdyż jeszcze w czasie obrad w San Francisco ujawniały się podobne tendencje. Usiłuje się wywierać nacisk moralny oraz przeprowadzać „ataki psychologiczne" na Związek Sowiecki, jednakże skazane są one na niepowodzenie.

Kończąc, prof. Korowin oświadcza, iż problem szybkiego zawarcia pokoju równego i sprawiedliwego może być załatwiony jedynie na zasadzie przyjacielskiej współpracy między wielkimi mocarstwami demokratycznymi z uwzględnieniem słusznych interesów i bezpieczeństwa Związku Sowieckiego.

Skład parlamentu francuskiego

PARYŻ, 5.VI (Reuter) — W skład nowego Zgromadzenia konstytucyjnego wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych.

Wśród posłów jest 84 profesorów, 70 adwokatów, 67 robotników, 49 rolników, 44 urzędników, 36 dziennikarzy, 26 urzędników państwowych, 23 kupców, 20 lekarzy, 19 inżynierów, 14 właścicieli ziemskich, 12 przemysłowców, 3 księży, 3 oficerów armii, 1 marynarki, 1 artysta, 1 architekt. Do Izby weszło również 21 b. ministrów oraz 19 burmistrzów miast. Ilość kobiet wynosi 28.

PARYŻ, 5.VI (Reuter) — Jeden z przywódców partii postępowych katolików, wicepremier Gay, oświadczył, że stronnictwo jego jest gotowe przyjąć odpowiedzialność, jaka spada na nie w wyniku niedzielnych wyborów i nie zapomni, że najważniejszym zagadnieniem, jakie stoi przed nowym Zgromadzeniem, jest danie krajowi jaknajszybciej nowej konstytucji.

PARYŻ, 5.VI (Reuter) — Sekretarz generalny partii socjalistycznej, Daniel Mayer, oświadczył w przemówieniu radiowym, że partia jego poprze nominację min. Bidault na premiera nowego rządu. Mayer dodał, iż w obecnej chwili należy znaleźć człowieka, który potrafi zrealizować współpracę między trzema największymi stronnictwami.

PARYŻ, 5.VI (Reuter) — Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza wyniki, dotyczące 575 mandatów na ogólną liczbę 586, uwzględniając w ten sposób już przeważną część mandatów z terenów zamorskich.

Katolicy postępowi mają 166 mandatów, komuniści 150 (w tym 4 mandaty tzw. ruchu podziemnego), socjaliści 125, radykali 45, republikanie wolności 35, inne grupy centrowo-prawicowe 33, Algerczycy 11, partia północno-afrykańska 10.

Decyzja ludowców

Referendum — próbą sił

LONDYN, 5.VI (Reuter) — Korespondent dyplomatyczny Reutera, Robert Loyd donosi że komitet wykonaczy PSL, na którego czele stoi Mikołajczyk, zdecydował się przemienić nadchodzące obecnie referendum w dn. 30 czerwca) na próbę sił pomiędzy PSL a blokiem komunistycznym przez głosowanie za utrzymaniem senatu, a więc przez udzielenie odpowiedzi „nie" na pierwsze pytanie referendum.

Decyzję taką ogłosił organ PSL „Gazeta Ludowa". W uchwale swej ludowcy podkreślają, że stanowisko partii w sprawie polityki zagranicznej nie ulega zmianie i że ludowcy są nadal za utrzymaniem przyjaznych stosunków z Rosją.

Korespondent Reutera podkreśla, że na powyższą decyzję ludowców w sprawie referendum wpłynął m. in. wynik takiegoż referendum we Francji.

LONDYN, 5.VI (R) — Prasa reżimowa atakuje bardzo ostro decyzję ludowców, głosowania za utrzymaniem senatu, nazywając ja grą taktyczną, sprzeczną z istotnymi poglądami i tradycjami stronnictwa. Szczególnie ostro występuje przeciwko decyzji ludowców organ Gomółki „Głos Ludu", który dopatruje się w niej jawnego zerwania Mikołajczyka i jego grupy z resztą „Koalicji rządowej".

Z ostatniej chwili

WASZYNGTON, 5.VI (Reuter) — W kołach politycznych wymienia się nazwisko b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie, Winanta, jako następcę Stettiniusa.

WASZYNGTON, 5.VI (Reuter) — Nowy ambasador sowiecki w Waszyngtonie, Nowikow, wręczył swoje listy uwierzytelniające prez. Trumanowi.

TEHERAN, 5.VI (AFP) — Dziennik „Koycheche" zamieszcza oświadczenie emigrantów azerbejdżańskich, domagających się, aby przewodniczący Rady Bezpieczeństwa wysłał międzynarodową komisję, celem zbadania prawdziwej sytuacji w Persji.

NOWY JORK, 5.VI (Reuter) — Przedstawiciel dyplomatyczny Sjamu przy rządzie amerykańskim oświadczył, że ataki francuskie wzdłuż rzeki Mekong trwają i że Sjam żądać będzie od Rady Bezpieczeństwa interwencji w tej sprawie.

Kronika telegraficzna

— 7 lipca odbędą się wybory nowego prezydenta Meksyku. Z ramienia partii rewolucyjnej, która obecnie pozostaje przy władzy, kandyduje Miguel Aleman, a jego głównym kontrkandydatem jest przedstawiciel demokratów, Badilla. Poza tym kandydują: gen. Castro z ramienia partii konstytucyjnej oraz gen. Calderon z ramienia rewolucjonistów — rewindykalistów. Komuniści nie wysunęli własnego kandydata.